

Kwiecień / Czerwiec 97

# RADIO HERAKHAN



**HERAKHANDI SAMADŹ**  
**RUCH ŚWIADOMOŚCI BABADŹI**  
54-405 WROCŁAW,  
ul. Francuska 25 tel. 57-55-54



# ॐ नमः शिवाय

## Z Nauk Babadźiego

29 lipca 1982

Ci, którzy tu przychodzą, nie powinni być leniwi. Musicie być gotowi pracować. Bardzo chcę, aby każdy był dzielny, aktywny i solidnie pracował. Nie traćcie nigdy odwagi.. Ponieważ narodziliście się tutaj, musicie dążyć do osiągnięcia sukcesu. Ażeby odnosić sukcesy, musicie solidnie pracować. Ten świat wymaga hartu ducha. Bądźcie odważni i prowadźcie innych ku odwadze.

Jak już od jakiegoś czasu wiecie, świat się zmienia. Osoba leniwa jest ciężarem dla świata. Oto dlaczego mówię wam, abyście solidnie pracowali i nakłaniali innych do tego samego. Istniał tylko jeden Chrystus, ale dzięki Niemu wiele się zmieniło. Nie myślcie, że będzie wielu Chrystusów, Ram czy Kriszn. W całej historii zawsze wystarczał tylko jeden zdeterminowany człowiek, który poprowadził innych i odmienił świat.

Czasy się zmieniają, więc musicie postanowić sobie w głębi swych serc, że będziecie pracowici i odważni. Ci, którzy są silni jak żelazo, mają zadatki na to, aby rozkwitnąć. Stać się silnym, nie oznacza być szorstkim i bez serca. Stać się silnym - to znaczy wyrosnąć poza przyjemność i ból, poza zimno i ciepło.

Stworzenie jest ogromne, istnieje też wiele doktryn. Trzymajcie się jednej zasady - zasady Prawdy, Prostoty i Miłości. Żyć w prawdzie, prostocie i miłości i praktykujcie karma jogę.

Czasy obecne, w większym stopniu niż inne, stanowią erę (jugę) wielkiej destrukcji. Człowiek stał się niewolnikiem swej niższej natury. Przyszedłem, by poprowadzić ludzkość ku wyższej ścieżce. Nie należę do żadnej określonej religii, szanuję wszystkie. Dążę do wzniesienia całej ludzkości na wyższy poziom. Trzeba rozwinąć w ludziach wyższą jaźń, a oczarowanie niższą naturą musi zostać zniszczone. Dokona się to we wszystkich krajach na całym świecie dzięki przemianie w ludzkich sercach. Czy rozumiecie? Teraz, kiedy rozumiecie, musicie żyć w Prawdzie, Prostocie i Miłości i zanieść to posłanie światu.

**BHOLE BABA KI DŻEJ**

## Z Herakhandi Sapta Sati

*Olhrzymief ałę /ęku przepelniają ocean życia.*

*Noc iluzji czyni mnie zdezorientowanym.*

*Zwracam się do Ciebie Matko Durgo, bądź pozdrowiona.*

*Ocal mnie, o Matko, Królowo świata.*

*Pośród morza tego zmiennego życia*

*Nikt inny jak tylko ty może mnie chronić.*

*O Królowo tego świata, mod/ę się do Ciebie: ocal mnie,*

*Pomóż mi, o pomóż przebyć to wielkie morze.*

*Tyś jest mą d<sub>r o g a</sub> Matko, pełna współczucia.*

*Jestem Twoim dzieckiem pełnym strapienia.*

*Matko miej łaskę, w Tobie szukam schronienia.*

*Pozwól mi na płomienne oddanie.*

3'J .=rą: 'fl'qlll'



## Bole Baba Ki Dzej

Wypowiedź Śri Siastridziego i Śri Muni Radziego utrwalone w Sidhaśram w Szwaibenalp i Centro Bhole Baba w Cisternino w 1984 roku

Kiedy Pan Sri Haidakhandi Bihari Derwa udziela komuś swojej łaski, wtedy w życiu tej osoby zaczyna płynąć oddanie.

Życie człowieka w świecie jest jak kropla wody, nie ma on w

sobie mocy do osiągnięcia tego, czego chce. Dopiero gdy

Boskość udziela mu łaski, człowiek jest do tego przyciągany.

Powszechna Boska Matka jest najwyższym mistrzem. Mówi się,

że w życiu człowieka istnieje czterech guru, którzy mogą mu

wskazać drogę: od pierwszego otrzymujemy wiedzę, ponad nim

jest dalej sadguru, mistrz mądrości, ponad nim jest jeszcze jednak

paramguru, najwyższy mistrz. Ostatnim guru jest mistrz absolutny,

powszechna Boska Matka (paramesthiguru).

Boska Matka stwarza nieskończoność wszechświatów po prostu

w jednej sekundzie i znów, w jednej sekundzie, może je z

powrotem w siebie wchłoniąć, to jest stworzyć złudzenie, że je

wszystkie unicestwia. Stworzenie tego wszechświata jest jedną z

jej wielkich gier - jest bowiem Maha Mają - Wielkim Złudzeniem Świata.

Do stworzenia wszechświatów nie potrzebuje ona niczego z

zewnątrz, nie polega też na niczyjej pomocy. Jest ostateczną,

najwyższą świadomością. Święte pisma mówią o niej jako o

"Wielkiej Świadomości" - "cit shakti". Weźcie na przykład pajaka

snującego sieć: nie ma on potrzeby czerpania z jakiegokolwiek

substancji poza swym własnym ciałem: materiał na jego sieci

wydobywa się z jego ust., innymi słowy, przeznaczenie jest czymś

samostwarzającym się: pojawia się, snuje swą cieć i z powrotem

się w sobie zanurza. Po to, na przykład, aby stworzyć gliniane

naczynie, potrzebna jest glina. Potem, kiedy garncarz rzuca na

koło swój kawałek gliny, koło jest przyczyną powstania naczynia.



Tak samo jest z każdym tworem: przyczyna i stwarzanie przez nią przeznaczenia są tak naprawdę jednym i tym samym.

Tak samo jak pajak jest przyczyną dla sieci, tak Boska Matka jest

przyczyną dla stworzenia wszechświata. Inteligencja i stworzone

formy tego wszechświata są częścią jej boskiej gry. Kiedy tylko

zapragnie może poprzez swój boski aspekt satva-gunę stworzyć

tysiące Vishnu. Kiedy zaś zapragnie rozwiązać te wszechświaty,

tworzy poprzez swój boski aspekt tamo-gunę tysiące Rudrów

(aspekt Shivy), aby na nie wywarli swój wpływ. Nazywa się ją

Matką Brahmy, Vishnu i Shivy. Wszystko w tym stworzeniu

zależy od niej, od źdźbła trawy do Boga Brahmy. Jedynie Boska

Matka jest niezależna od żadnej przyczyny i na swe każde

życzenie stworzyć może, co tylko zapragnie. Wszystkie światy

przesycone są na zawsze pragnieniem posiadania części jej łaski.

Sama Boska Matka manifestuje się w trzech aspektach: jako

Maha Saraswati, Wielka Boska Wiedza, jako Maha Lakṣmi -

Boska Obfitość będąca manifestacją drugiej guny, raja guny;

Maha Kali, boska Energia, która może unicestwić całe stworzenie.

Jedyną prawdziwą Mocą jest więc Boska Matka w jej trzech

aspektach. Mędrcy mówią też o niej G-O-D (God) - Generator,

Operator, Destroyer. (Bóg - Twórca, Działający i Niszczyciel).

Energia ta, łącząca w sobie wszystkie trzy aspekty, nazywana jest

Wielkim Złudzeniem.

Nie ma takiego ludu ani takiego miejsca na tej ziemi, gdzie by na

swój sposób nie oddawano czci Boskiej Matce. Czczą ją

wszystkie ludzkie istoty. Jednym z rodzajów pudży, jakie

codziennie wykonujemy jest ofiarowanie jej olejku sandałowego,

kwiatów, kadzideł, ryżu itd. Jest to tradycyjna forma oddawania

czci.

**Dzej Maha Maja Ki Dzej !**



### *Kim jest Siastridzi?*

Siastridzi ma olbrzymią wiedzę Wedyjską i znajomość jej obrzędów. Jest interpretatorem mitów indyjskich i Sanatana Dharmy, którą hindusi nazywają swoją religią. Ponadto Siastridzi jest lekarzem ajurwedyjskim, astrologiem i jasnowidzem.

Sam o sobie mówi, że podąża za Babadżim jak cień. O książkach, które napisał mówi, że są one czystym natchnieniem, wszystkie są napisane w formie wersetów składających się z mantr. Jego główna historyczno-mitologiczna praca zawiera wizje inkarnacji Babadżiego na przestrzeni dziejów.

Książka "Sadasiwa Czaritamrit" zawiera ponad 1200 stron i jest przetłumaczona na język angielski. Inna praca "Haidakhandi Sapta Sati", 700 wersetów ku czci Boskiej Matki jest dostępna w języku angielskim i niemieckim.

Siastridzi ma rodzinę i mieszka w małym mieście w prowincji Radżastan.

Babadżi powiedział o Nim, że jest prawdziwym synem Matki Saraswati, bogini mądrości. I, że to Ona Go przysłała.

Śi Muini Radżi z wielką dumą i przyjemnością poinformował ostatnio w imieniu Samadżu, że Siastridzi jest tym, któremu w roku 1996 przyznano nagrodę Rajasthan Brij Bhasha Sansthan, w uznaniu Jego wielkiego wkładu w rozwój Literatury Brij Bhasha.

**Bhole Baba Ki Dżej!**

**Dżej Maha Maja Ki Dżej!**



# ॐ नमः शिवाय

*Sprawozdanie z zebrania, które odbyło się 3 maja 1997 roku.*

Samadź wysłuchał sprawozdania z działalności Zarządu od ostatniego zebrania. Przyjął także nowych członków i wszystkim członkom zostały wypisane legitymacje.

Głównym tematem zebrania był projekt zakupu miejsca, które będzie polskim Aśramem Babadźiego.

Projekt dotyczy miejsca usytuowanego w promieniu 150 km od Wrocławia, położonego w sposób nie kolidujący z działalnością Aśramu, zawierającego budynek mieszkalny i budynki gospodarcze, posiadającego kanalizację, siłę i wodę a także strumyk lub rzeczkę. Położonego w okolicy lasu z dogodnym połączeniem komunikacyjnym.

Aktualnie jesteśmy w fazie sprawdzania i wybierania odpowiednich ofert.

**Z radością informujemy o wizycie Muni Radźiego w Loenen.** Zwykle Muni Radźi odwiedza Europejskie Aśramy Babadźiego raz na dwa lata. Taka wizyta miała miejsce w roku ubiegłym. W przyszłym roku podczas swojej podróży po Europie Muni Radźi planuje odwiedzić także Polskę.

W tym roku Muni Radźi odwiedzać będzie Aśramy w Kolorado i Nebrasce w Stanach Zjednoczonych i wracając przez Europę zatrzyma się w Holandii, gdzie przez trzy dni 4,5 i 6 lipca będziemy mieli okazję otrzymać jego darsian. Na tę okoliczność piękny Aśram Sadha Siwa Dham położony w Loenen, przygotował specjalny program, na który zaprasza wszystkich zainteresowanych z całej Europy.

**Istnieje możliwość zorganizowania wspólnego wyjazdu do Loenen. Będzie to możliwe jeżeli będzie wystarczająca ilość chętnych. Dlatego, prosimy o telefoniczne zgłoszenia do dnia 22 czerwca 97 r.**

**Furo!** (Bądź natchniony)

**Ważne daty:**

**20 lipca - guru Purnima we Wrindawan**

**25 sierpnia - Dżanamaszmti - urodziny Pana Kriśny**

**6 września - Ganes Czaturti - urodziny Pana Ganeśi**

**2-10 października - Jesienne Nawaratri**



Wszystkich zainteresowanych wspieraniem działalności Samadźu Herakhandi prosimy o wpłaty na konto:

**BPH II O we Wrocławiu  
10601682-420-27000-520101**

Chcącym zostać członkiem Samadźu przypominamy o zaznaczeniu na przekazie:

- ☐ członek jednoroczny - 10 zł
- ☐ członek dożywotni - 50 zł
- ☐ patron - 500 zł

Jednocześnie informujemy, że działalność Samadźu finansowana jest z datków i darowizn przekazywanych na jego rzecz. Każda kwota przekazana na Samadź służy całej ludzkości.

"Zapewnia się, że wszelkie wpływy, dochody, ruchomości i nieruchomości Samadźu będą użyte i wykorzystane do prowadzenia i realizacji wyżej wymienionych celów i zadań, oraz że żadna ich część nie będzie przekazana wprost, w formie zarobków, lub w jakiegokolwiek inny sposób na rzecz obecnych lub byłych członków Samadźu oraz jakiegokolwiek innej osobie roszczącej sobie do nich prawo. Żaden członek Samadźu nie będzie posiadał jakiegokolwiek ruchomości lub nieruchomości Samadźu, ani nie będzie czerpał żadnych korzyści z racji członkostwa."

Ze statutu Herakhandi Samadź - Polska

Dziękujemy wszystkim wyznawcom, którzy wzięli udział w akcji przekazywania swoich świadectw NFI na fundusz Aśramu Babadźiego w Polsce. Chcącym dołączyć przypominamy - akcja trwa. FURO !!!!

# ॐ नमः शिवाय



OM NAMA SIWAJA



## OM NAMA SIWAJA

### Moje Tak

Zostałem stworzony,  
Aby dokonać dzieła,  
do którego nikt nie został stworzony.  
Mam swoje miejsce w Bożych zamiarach:  
miejsce przygotowane specjalnie dla mnie.  
Nie ma znaczenia,  
czy jestem bogaty czy biedny,  
pogardzany czy szanowany przez ludzi.  
Bóg mnie zna i wzywa mnie po imieniu.  
On powierzył mi zadanie,  
którego nie powierzył nikomu innemu.  
Wyzначzył mi misję do spełnienia.  
W jakiś szczególny sposób jestem niezbędny  
dla Jego zamierzeń: tak bardzo nieodzowny  
na moim własnym miejscu,  
Jak archanioł na swoim.  
Bóg nie stworzył mnie na próżno.  
Będę czynił dobro  
i spełnię wyznaczone mi zadanie.

ॐ नमः शिवाय

## KOCHAJ I SŁUŻ całej Ludzkości POMAGAJ WSZYSTKIM

Bądź szczęśliwy. Bądź uprzejmy. Bądź sprawcą trwałego szczęścia,  
Rozpoznaj Boga i Dobro w każdym obliczu.  
Nie ma świętego bez przeszłości, jak i grzesznika bez przyszłości  
- błogosław wszystkim.

Jeśli nie możesz komuś błogosławić - pozwól mu odejść z twojego życia.  
Bądź oryginalny, bądź pełen inwencji.

Nie bój się, nie lękaj się, nigdy się nie bój... - nie naśladuj.

Bądź wzburzony. Bądź wzburzony.

Nie bądź uzależniony od wsparcia innych.  
Myśl swoim umysłem, bądź sobą.

Wszystkie doskonałości i cnoty Boga ukryte są wewnątrz ciebie - odszukaj je.  
Mędrzec jest także wewnątrz ciebie - odszukaj Go.

Pozwól Jego łasce wyzwoić cię.  
Niech twoje życie będzie jak róża - nawet w ciszy przemawia ona językiem zapachu.

ŚRI BABADZI

# ॐ नमः शिवाय

## Fragment Autobiografii Yogina - Paramahansy Yoganandy z rozdziału "Babadźi, wielki Chrystusowy jogin współczesnych Indii".

Nie powinien nas dziwić fakt, że nie ma żadnych historycznych wzmianek o Babadźim. Wielki guru nigdy, w żadnym stuleciu, nie występował publicznie; wywołujący nieporozumienia rozgłos i sława nie odgrywały w jego tysiącletnich planach żadnej roli. Podobnie jak Stwórca, jedyna, lecz milcząca potęga, Babadźi działa skromnie jako nieznan.

Wielcy prorocy, jak Chrystus i Kriszna, przychodzą na Ziemię dla specjalnego, widzialnego celu i odchodzą, gdy tylko zostanie on spełniony. Inni awatarowie, jak Babadźi, podejmują pracę związaną raczej z powolnym ewolucyjnym postępem człowieka w ciągu stuleci aniżeli z jakimś jednym wyróżniającym się w historii zdarzeniem. Mistrzowie ci zawsze trzymają się z dala od oczu szerokiej publiczności i mogą się stać w każdej chwili, gdy zechcą, niewidzialni. Dlatego też, zwłaszcza że z reguły pouczają swych uczniów, aby zachowali o nich milczenie, pewna ilość potężnych duchowych postaci pozostaje światu nieznaną. Ja sam na tych stronach poświęconych Babadźi podaję tylko wzmiankę o jego życiu, tylko kilka faktów, których podanie do publicznej wiadomości uważam za stosowne i pożyteczne. Nigdy nie zostały ujawnione żadne fakty dotyczące rodziny Babadźi i miejsca jego urodzenia, fakty tak drogie sercom kronikarzy. Babadźi mówi zwykle w języku hindi. Lecz równie łatwo rozmawia w każdym innym języku. Przyjął on proste imię Babadźi (czcigodny ojciec), inne tytuły wyrażające szacunek, którym obdarzają go uczniowie Lahiri Mahasayi, to: Mahamuni Babadźi Maharadz (najwyższy ekstatyczny święty), Maha Jogi (najwyższy jogin), Trambak Baba i Sziwa Baba (tytuły awatarów Sziwy). Czyż ma to jakieś znaczenie, że nie znamy rodzowego nazwiska mistrza, który stał się w pełni wolny?

"Ilekoć ktokolwiek wypowie z poszanowaniem imię Babadźi", Powiedział Lahiri Mahasaya, "tylekoć natychmiast przyciąga ku sobie duchowe błogosławieństwo". Ciało nieśmiertelnego guru nie ma na sobie żadnych oznak jego wieku; wygląda on na młodzieńca liczącego nie więcej niż dwadzieścia pięć lat.

Piękne i mocne ciało Babadźi, o jasnej cerze i średnim wzroście, promieniuje dostrzegalną jasnością. Oczy jego są ciemne, spokojne i tklawe; długie i lśniące jego włosy są miedzianej barwy. Osobliwy to fakt, że Babadźi jest bardzo podobny do

Lahiri Mahasayi. Podobieństwo to jest tak uderzające, że w późniejszym swym wieku Lahiri Mahasaya mógł uchodzić za ojca młodzieńczo wyglądającego Babadźi. Swami Kebalananda, który był moim światobliwym nauczycielem sanskrytu, spędził pewien czas razem z Babadźi w Himalajach.

Nieźrównany mistrz – opowiadał mi Kebalananda – przenosi się w górach z miejsca na miejsce razem ze swą grupą uczniów. W jego małym orszaku znajduje się dwóch wysoko zaawansowanych amerykańskich świętych. Po pewnym okresie pobytu na jednym miejscu Babadźi mówi: *Dera danda uthao* (podnieśmy nasz obóz i laskę). Nosi on symboliczną *danda* (laskę bambusową). Słowa jego są sygnałem do natychmiastowego przeniesienia się całej grupy w inne miejsce. Nie zawsze posługuje się on tą metodą astralnej podróży, czasem idzie pieszo ze szczytu na szczyt.

Babadźi może być widzialny lub rozpoznawany tylko wtedy, gdy sam, tego zechce. Wiadomo, że różnym ludziom pobożnym objawiał się w wielu, nieco różniących się postaciach – czasem z brodą i wąsami, kiedy indziej bez tych cech. Jego nie zmieniające się ciało nie potrzebuje pożywienia, dlatego mistrz rzadko jada. Dając wyraz uprzejmości w stosunku do odwiedzanych uczniów przyjmuje niekiedy owoce lub gotowany na mleku ryż czy klarowane masło.

– Znam dwa zadziwiające zdarzenia z życia Babadźi – opowiadał mi dalej Kebalananda. – Pewnej nocy uczniowie jego siedzieli dokoła wielkiego ogniska, które płonęło w związku z odbywającą się wedyjską ceremonią. Nagle mistrz chwycił płonące polano i uderzył nim lekko w nagie plecy jednego z uczniów, który znajdował się bliska ognia.

– Panie, to okrutne! – zaprotestował Lahiri Mahasaya, który był przy tym obecny.

– Czy wolałbyś, aby się raczej na twoich oczach spalił na popiół zgodnie z wyrokami jego karmy?

Z tymi słowy Babadźi położył swą leczącą dłoń na oparzonych plecach ucznia. – Uwolniłem się dziś od bolesnej śmierci. Prawu karmy stało się zadość dzięki lekkiemu poparzeniu ogniem.

Innym znów razem święty krąg Babadźi został naruszony przez pojawienie się obcego człowieka. Wspiął się on z zadziwiającą zręcznością na niedostępne niemal urwisko w pobliżu obozowiska mistrza.

– Panie, zapewne jesteś wielkim Babadźi? – Twarz obcego człowieka jaśniała nie dającą się opisać czcią. – Od miesięcy szukam cię nieustannie wśród tych niedostępnych turni. Błagam cię, przyjmij mnie jako ucznia.

Gdy wielki guru nie odpowiadał, człowiek ów wskazał na skalistą otchłań u swych stóp:

– Jeśli odmówisz mi, skocz z tej skały. Życie nie będzie mieć dla mnie żadnej wartości, jeśli nie uzyskam Twego kierownictwa na drodze ku Bogu.

– Więc skocz – rzekł Babadźi nieporuszony. – Nie mogę cię przyjąć w obecnym stanie twojego rozwoju.

Obcy człowiek natychmiast rzucił się w przepaść. Wstrząśnięty tym Babadźi poleciał przynieść jego ciało. Gdy powrócili uczniowie ze zmiażdżonym ciałem, mistrz położył swą dłoń na martwym człowieku. I oto otworzył on oczy, a potem rzucił się pokornie do stóp wszechpotężnego mistrza.

– Teraz jesteś gotów, aby być uczniem – powiedział Babadźi spoglądając z miłością na tego zmartwychwstałego *czele* – Przeszedłeś odważnie przez trudną próbę. Śmierć już ciebie nie tknie; teraz należysz do naszej nieśmiertelnej gromady. – Potem wypowiedział zwykle swe hasło do odejścia: *Dera nadda uthao*, i cała grupa zeszła z gór.

Awatar żyje we wszechobecnym Duchu; dla niego nie ma odległości “odwrotnej do kwadratu”, toteż tylko jeden motyw może skłaniać Babadźi do zachowania swej postaci fizycznej w ciągu wieków: chęć dania ludzkości konkretnego przykładu jej własnych możliwości. Gdyby nigdy nie było dane człowiekowi zobaczyć bóstwo w ciele, pozostałby pod niepokonanym ciężkim złudzeniem *mayi*, że nie może przekroczyć progu nieśmiertelności.

Jezus od początku znał koleje swego życia: przeszedł przez wszystkie nie ze względu na karmiczną konieczność, lecz po to, aby dźwignąć duchowo istoty ludzkie. Czterech jego uczniów - sprawozdawców - Mateusz, Marek, Łukasz i Jan - opisało niewysłowny jego dramat na użytek późniejszych pokoleń.

Dla Babadźiego również nie istnieje względność przeszłości, teraźniejszości i przyszłości; od początku znał on wszystkie fazy swego życia. Jednakże przystosowując się do ograniczonych możliwości ludzkiego zrozumienia odegrał wiele aktów ze swego boskiego życia w obecności jednego lub więcej świadków. Toteż zdarzyło się tak, że jeden z uczniów Lahiri Mahasayi był świadkiem chwili, w której Babadźi uznał, że dojrzał dla niego czas do “ogłoszenia możliwości cielesnej nieśmiertelności”. Wypowiedział on tę obietnicę w obecności Rama Gopala Muzumdara. Aby rozeszła się dla wzbudzenia natchnienia w szukających sercach. Wielkie istoty wypowiadają swe słowa i uczestniczą w pozornie naturalnym toku zdarzeń tylko dla dobra człowieka, jak Chrystus powiedział: “Ojcze... wiedziałem, że zawsze mnie wysłuchujesz, ale dla ludu, który wkoło stoi, powiedziałem, aby uwierzyli, żeś Ty mnie posłał (Jan. 11:41-42).

Podczas mej wizyty u “świętego bez snu”, Rama Gopala Ranadżapur, opowiedział mi on niezwykłą historię swego pierwszego spotkania z Babadźi.

- Od czasu do czasu - opowiadał mi Ram Gopal - opuszczałem swą odosobnioną jaskinię, aby posiedzieć u stóp Lahiri Mahasayi. Pewnego razu o północy, gdy siedziałem w milczeniu medytując w grupie jego uczniów, mistrz zaskoczył mnie niezwykłym poleceniem:

- Ram Gopal - powiedział - idź natychmiast do kąpielowych *gathów* w Dasasamedh. Wnet dotarłem do tego ustronnego miejsca. Noc była jasna, świecił księżyc i błyszczały gwiazdy. Usiadłem na chwilę w cierpliwym milczeniu; niebawem uwagę

moją zwróciła ogromna kamienna płyta blisko moich stóp. Płyta powoli podniosła się w górę, osłaniając podziemną jaskinię. Gdy płyta nieznanym sposobem zatrzymała się w pewnym położeniu, uniosła się w powietrze ubrana w szatę postać młodej, niezwykle pięknej kobiety. Otoczona łagodną aureolą światła - zstąpiła powoli ku mnie i stanęła nieruchomo, pogrążona w stanie wewnętrznej ekstazy. Wreszcie poruszyła się i przemówiła łagodnie:

- Jestem Matadźi. “Święta Matka”, siostra Babadźi. Zaprosiłam Jego i Lahirii Mahasayę, aby przybyli tej nocy do mej jaskini w celu omówienia sprawy o wielkim znaczeniu.

Nad Gangesem pojawił się szybko poruszający się obłok światła; niezwykła jasność odbijała się w ciemnych wodach. Zbliżała się coraz bardziej, aż pojawiła się wreszcie u boku Matadźi i natychmiast zmieniła się w ludzką postać Lahiri Mahasayi. Pochylił się on pokornie do stóp świętej kobiety.

Zanim zdołałem ochłonąć z wrażenia, zostałem znów zaskoczony widokiem wirującego masy mistycznego światła, szybującego po niebie. Zniżając się szybko, płomienny wir zbliżył się do naszej grupy i zmateriałizował w postaci pięknego młodzieńca, którym był - jak od razu zrozumiałem - Babadźi. Był on podobny do Lahiri Mahasayi, z tą tylko różnicą, że Babadźi wyglądał o wiele młodziej i miał długie jasne włosy.

Lahiri Mahasaya, Matadźi i ja ukłękliśmy u stóp guru. Eteryczne uczucie niezwykłego szczęścia przenikało każdą cząstkę mej istoty, gdy dotknąłem jego boskiego ciała.

- Błogosławiona siostro - rzekł Babadźi - mam zamiar porzucić swe ciało i pogrążyć się w Nieskończonym Strumieniu.

- Spostrzegłam twój plan, kochany mistrzu. Chciałam to omówić z tobą dzisiejszej nocy. Dlatego chcę opuścić swe ciało? - Matadźi spoglądała na niego błagalnie.

- Jakaż to różnica, czy noszę widzialną, czy też niewidzialną falę na oceanie mego Ducha?

Matadźi odpowiedziała żartobliwie: - Nieśmiertelny guru, jeżeli to nie czyni żadnej różnicy, to proszę cię, nie porzucaj swej formy.

- Niech bóg będzie - rzekł Babadźi uroczyście.

Nie opuszczę mego fizycznego ciała. Pozostanie ono zawsze widzialne przynajmniej dla małej liczby ludzi na ziemi. Przez twe usta Pan wyraził Swe życzenie.

Gdy słuchałem ze czcią rozmowy tych dwóch wzniosłych istot, wielki guru zwrócił się do mnie z błogosławiącym gestem.

- Nie lękaj się, Ram Gopala - powiedział błogosławiony jesteś gdyż byłeś świadkiem tej nieśmiertelnej obietnicy.

Gdy przebrzmiała słodka melodia głosu Babadźi, postać jego jak i postać Lahiri Mahasayi uniosły się w górę i skierowały z powrotem ponad Gangesem. Au-



reola oślepiającego światła okryła ich znikające na nocnym niebie ciała. Postać Matadzi popłynęła ku jaskini i zstąpiła w głąb; płyta kamienna zamknęła się jakby poruszona niewidzialną dźwignią.

W stanie nieskończonego zachwyty i uniesienia skierowałem swe kroki z powrotem do domu Lahiri Mahasayi. Gdy o wczesnym świcie skłoniłem się przed nim, guru mój uśmiechnął się do mnie porozumiewawczo.

- Szczęśliwy jestem, Ram Gopal, razem z tobą - powiedział. - Twoje pragnienie spotkania Babadzi, które tak często wobec mnie wypowiadałeś, zostało wreszcie uroczyste spełnione.

Moi współuczniowie powiedzieli mi potem, że Lahiri Mahasaya nie ruszył się ze swego podium przez cały czas od wczesnego wieczora.

- Gdy odszedłeś do Dasasamedh Ghat - powiedział mi jeden z uczniów - guru dał nam wspólny wykład o nieśmiertelności.

- Po raz pierwszy zrozumiałem w pełni prawdę pism świętych mówiących, że człowiek, który urzeczywistnił Boga w sobie, może pojawiać się w tym samym czasie w różnych miejscach w dwóch lub więcej ciałach.

- Lahiri Mahasaya wyjaśnił mi później wiele metafizycznych kwestii związanych z tajemnym planem Boga na Ziemi - kończył swe opowiadanie Ram Gopal. - Babadzi został wybrany przez Boga, aby pozostał w swym ciele przez cały okres trwania obecnego cyklu świata. Wieki będą przemijać jeden za drugim, a nieśmiertelny mistrz, spoglądając na dramat stuleci, wciąż będzie obecny na tej ziemskiej scenie.

"Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Jeśli kto zachowa moją (zachowa niezłomnie wiarę Chrystusową), śmierci nie ujrzy na wieki (Jan 8:51).

Mówiąc te słowa Jezus nie miał na myśli nieśmiertelnego życia w fizycznym ciele - monotonnego więzienia, Chrystus mówił o człowieku oświeconym, który obudził się ze śmiertelnego transu niewiedzy do Życia Wiecznego (zobacz rozdz.43).

Istotną naturę człowieka stanowi nie mający kształtu, wszędzie obecny Duch. Przymusowe (karmiczne) wcielenie jest następstwem *avidii*, niewiedzy. Hinduskie pisma święte uczą, że śmierć jak i narodzenie są wynikiem *mayi*, kosmicznej ułudy: należą do świata względności i obce są świadomości wyzwolonych mistrzów. Babadzi nie jest przypisany do fizycznego ciała czy do tej planety, lecz na życzenie Boga spełnia szczególną misję na Ziemi.

Wielcy mistrzowie, jak Pranabananda, którzy wracają na Ziemię w nowym wcieleniu, czynią to z przyczyn najlepiej znanych im samym. Inkarnacje ich na tej planecie nie podlegają sztywnym ograniczeniom karmy. Taki dobrowolny powrót nazywa się *wyutthana* czyli nawrotem do ziemskiego życia, gdy już *maya* przestała oślepić.

Bez względu na to, czy sposób odejścia jest zwykły czy zjawiskowy, mistrz, który urzeczywistnił w sobie Boga, potrafi obudzić z martwych swe ciało i pojawić



się w nim przed oczami mieszkańców Ziemi. Zmaterializowanie atomów fizycznego ciała wymaga od istoty zjednoczonej z Panem - którego systemy słoneczne są niezliczone - zaledwie wysiłku woli.

"dlatego miłuje mnie Ojciec, bo ja życie moje oddaję, aby je potem znów odzyskać. Nikt mi go nie zabiera, lecz ja od siebie je oddaję. Mam moc je oddać i mam moc je znów odzyskać. Taki nakaz otrzymałem, od mojego Ojca"

(Jan 10:17-18).



ॐ नमः शिवाय

Wszystkich, którzy chcieliby otrzymywać Radio Herakhan prosimy o kontakt telefoniczny bądź listowny z zaznaczeniem zapotrzebowania na ilość egzemplarzy.

Radio Herakhan jest bezpłatne i finansowane z dobrowolnych datków. Większość tekstów drukowanych jest za Haidakhandi Samaj - INDIA.



# ॐ नमः शिवाय

SATYA

SARALATA

PREMA

Wydano przez:  
Ruch Świadomości Babadźi  
Herakhandi Samadź - Polska  
54-405 Wrocław ul. Francuska 25  
tel. (071) 575554

**HAIDAKHANDI SAMAJ**  
HAIDAKHAN VISHWA MAHADHAM  
P.O. HAIDAKHAN, DIST. NAINITAL,  
(U.P.) PIN - 263126  
INDIA